

## ANTROPOCENTRYZM FRAZEOLOGII POTOCZNEJ

Lingwiści niejednokrotnie zwracali uwagę na antropocentryczny charakter języka. Język jest tworem ludzkim — jakby naturalną konsekwencją owego faktu stanowi to, że przedstawia świat widziany oczyma człowieka, zorientowany na człowieka. Antropocentryzm języka przejawia się w bardzo różny sposób. Na płaszczyźnie gramatycznej znajduje to wyraz np. w strukturze predykcji. Można mówić o naturalnej hierarchizacji argumentów implikowanych przez dany predykat: najwyższą „rangę” ma argument z wbudowanym ograniczeniem selekcyjnym (‘człowiek’), a jeśli więcej niż jeden argument jest tak selekcjonowany, na szczycie hierarchii pojawia się argument z wbudowanym ograniczeniem (‘człowiek-sprawca’, ‘człowiek-sprawca i wykonawca’), jeżeli natomiast argumentu osobowego brak, najwyższa „ranga” przypada argumentowi o cesze semantycznej (‘istota żywa’) (a zatem możliwie najbardziej podobnemu do człowieka). Tej naturalnej hierarchizacji argumentów danego predykatu odpowiada nienacechowana (naturalna) diateza — wykładnik wyróżnionego argumentu zajmuje w zdaniu wyróżnioną pozycję mianownikowego podmiotu<sup>1</sup>.

Wiele wyrazistych przejawów antropocentryzmu odnajdujemy w zasobie leksykalnym. Od najdawniejszych czasów niewyczerpalnym źródłem neosemantyzmów są nazwy części ciała ludzkiego<sup>2</sup> — obserwacja budowy anatomicznej człowieka, kształtów i funkcji jego poszczególnych

---

<sup>1</sup> Szerzej na ten temat patrz: *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia*, pod red. R. Grzegorzczkovej, R. Laskowskiego, H. Wróbla, Warszawa 1984, s. 136—137; Z. Topolińska, *Właściwości diatetyczne czasowników w języku polskim, macedońskim i serbo-chorwackim (założenia opisu typologicznego)*, [w:] *Studia konfrontatywne polsko-południowosłowiańskie*, Wrocław 1984, s. 103—134; także: J. Rokoszowa, *Antropocentryzm języka i znaczenie tego faktu dla badań nad stroną*, [w:] *Studia gramatyczne IV*, Wrocław 1981, s. 127—184.

<sup>2</sup> Problemowi temu poświęcił swą pracę m.in. M. Jurkowski, *Nazwy części ciała jako nominacje wtórne w języku rosyjskim i polskim*, [w:] *Problemy nominacji językowej*, t. 2, pod red. M. Blicharskiego, Katowice 1983, s. 47—58.

organów leży u podstaw licznych nominacji sekundarnych, por. np.: *głowa* a. *główka kapusty*, *szyjka butelki*, *ramię dźwigu*, *warkocz komety*, *ząbek czosnku*, *zęby piły*, *ucho dzbanka*, *kolanko rury*, *oko cyklonu*, *nóżka cyrkla*. Częściami ciała posługiwano się także jako jednostkami miary, co znalazło odbicie np. w znaczeniu polskich wyrazów *łokieć* i *stopa*. Systemy liczebnikowe różnych języków świata wyzyskują liczebność pewnych części ciała (system dwójkowy — parzyste części ciała; system piątkowy — palce jednej ręki; system dziesiątkowy — palce dwu rąk; system dwudziestkowy — palce rąk i nóg) <sup>3</sup>.

Antropocentryzm języka potwierdzają również analizy semantyczne. Ludzką perspektywę oglądu i porządkowania świata, odzwierciedlającą się w języku, najdobitniej pokazała A. Wierzbicka. Według niej „takie właściwości jak »jadalność«, »trujący«, »strach«, »przytulanie się«, »można schwytać dwiema rękami« czy »jest zbyt duże, aby było połknięte bez zauważenia« odgrywają fundamentalną rolę w ludzkiej konceptualizacji świata, nie tylko na poziomie subgenerycznym (jak sugerowali Berlin i wsp.), lecz także na poziomie »rodzajów ludowych«, biologicznych i niebiologicznych” <sup>4</sup>.

Antropocentryzm odkrywamy też, badając utrwalone w języku hierarchizacje i wartościowania. Na przykład wyrazy oznaczające części ciała i czynności zwierząt, typu: *pysk*, *morda*, *łeb*, *zdechnąć*, *żreć*, używane w odniesieniu do ludzi mają charakter deprecjonujący. Z. Kempf, który chyba pierwszy w polskim językoznawstwie podjął ten problem, interpretuje ową pejoratywizację jako wynik swoistego arystokratyzmu człowieka, pychy, poczucia dumy z własnej wartości i lekceważenia, a nawet pogardy dla wszystkiego, co jest poza kręgiem ludzi <sup>5</sup>. Antropocentryzm potwierdziły również badania R. Tokarskiego, który poprzez analizę metaforycznych określeń człowieka małej/mniejszej wartości pod jakimś względem, zmierzał do odtworzenia systemu preferencji wpisanego w polszczyznę <sup>6</sup>.

Jeszcze innym potwierdzeniem tezy o antropocentryzmie języka jest

<sup>3</sup> T. Milewski, *Językoznawstwo*, Warszawa 1972, s. 228—229.

<sup>4</sup> A. Wierzbicka, *Lexicography and Conceptual Analysis*, Karoma Publishers, Inc., Ann Arbor 1985, s. 242.

<sup>5</sup> Z. Kempf, *Wyrazy „gorsze” dotyczące zwierząt*, „Język Polski” (dalej: JP) LXV, 1985, z. 2—3, s. 125—144. Do tej pracy nawiązują artykuły W. Steffena (*Wyrazy „lepsze” i „gorsze”*, JP LXVI, 1986, z. 5, s. 336—340) i Z. Józwicka (*Słownictwo łowieckie nie jest gorsze*, JP LXVIII, 1988, z. 4—5, s. 248—254).

<sup>6</sup> R. Tokarski, *Językowy obraz świata w metaforach potocznych*, [w:] *Językowy obraz świata*, pod red. J. Bartmińskiego, Lublin 1990, s. 69—86. Podobnego problemu dotknął wcześniej K. Ożóg w artykule *O współczesnych wyrazach obrazliwych*, JP LXI, 1981, z. 3—5, s. 179—187, praca była jednak pisana pod innym kątem i autor nie doszedł do interesujących nas wniosków.

struktura ilościowa słownictwa, zwłaszcza słownictwa potocznego. Poszczególne kategorie realnoznaczeniowe mają bardzo różną reprezentację, a grupa jednostek leksykalnych odnoszących się do człowieka jest zdecydowanie największa<sup>7</sup>.

Skoro polszczyzna, podobnie jak inne języki naturalne, jest antropocentryczna, czy warto specjalnie zajmować się antropocentryzmem frazeologii potocznej? Wydaje się, że warto, frazeologia potoczna odzwierciedla bowiem „w pełni bezwstydnie antropocentryczne nastawienie użytkowników języka”<sup>8</sup>. Posłużyłam się tu określeniem A. Wierzbickiej (dotyczącym zresztą innego typu faktów językowych, dużo mniej „bezwstydnych” niż te, o których będzie dalej mowa), ponieważ niezwykle trafnie ujmuje ono istotę frazeologii potocznej. Zasób frazeologiczny najlepiej chyba odbija typową postawę ludzi wobec świata — dla przeciętnego człowieka centrum i miarą wszechrzeczy jest właśnie człowiek. Wśród złożonych jednostek leksykalnych trudno nawet znaleźć przykłady ilustrujące dążenie do bezstronności i obiektywizmu. Już skład komponentowy frazeologizmów świadczy o tym, że najważniejszym elementem rzeczywistości — takiej, jaką człowiek widzi i jaką opisuje codziennym językiem — jest sam człowiek. Ogromna liczba związków frazeologicznych zawiera w swym składzie nazwy części ciała ludzkiego, których cechy, zarówno rzeczywiste, jak i tradycyjnie im przypisywane przez pewną wspólnotę językową, motywują znaczenie bardzo wielu frazeologizmów<sup>9</sup>. Antropocentryzm frazeologii potocznej przejawia się także w przygniatającej przewadze liczbowej związków, które odnoszą się bezpośrednio do ludzi. O antropocentryzmie świadczy również większość metafor i porównań, utrwalonych we frazeologizmach. Przypisanie człowiekowi cech przysługujących zwierzętom lub rzeczom, porównanie człowieka do zwierzęcia lub przedmiotu zwykle wiąże się z wartościowaniem negatywnym.

We frazeologii potocznej nasila się zatem antropocentryzm właściwy językowi w ogóle. Przedstawione zostanie to na przykładzie różnego rodzaju frazeologicznych określeń odległości, czasu, ilości, miary i intensywności cechy. Nie ma najmniejszej wątpliwości, że opisują one świat z perspektywy człowieka, „bezwstydnym antropocentryzm” owych frazeologizmów jest widoczny na pierwszy rzut oka — wszystkie zawierają w swym składzie nazwę części ciała lub odniesienie do czynności wykonywanej przez człowieka. Typowe warunki życia człowieka wyznaczają

<sup>7</sup> Patrz np. D. Buttler, *Kategorie semantyczne leksyki potocznej*, [w:] *Z zagadnień słownictwa współczesnego języka polskiego*, pod red. M. Szymczaka, Wrocław 1978, s. 37—45.

<sup>8</sup> Wierzbicka, *op. cit.*, s. 195.

<sup>9</sup> Pokazała to A. Krawczyk-Tyrpa w monografii *Frazeologia somatyczna w gwarach polskich*, Wrocław 1987.

trzy wymiary: pionowy — górnodolny, oraz dwa poziome — przednio-tylny i prawo-lewy. Zwykle człowiek przyjmuje postawę pionową, jego główne narządy zmysłowe są skierowane w przód, a kierunek, w którym się porusza, jest zgodny ze zwróceniem twarzy. W każdej populacji przeważają ludzie praworęczni. „W egocentrycznej przestrzeni postrzegawczej i czynnościowej, opartej na pojęciach widzialności i naoczności, góra i przód są dodatnie, a dół i tył ujemne”<sup>10</sup>. Wszystko to znajduje odzwierciedlenie we frazeologii.

### Przestrzeń

Punktem odniesienia przy wyrażaniu relacji przestrzennych jest oczywiście człowiek. Do oznaczenia bliskości w przestrzeni polszczyzna wybrała trzy elementy: *nos*, *rękę* i *bok*. W pewnych kontekstach związki *ktoś<sub>1</sub> ma kogoś<sub>2</sub> a. coś<sub>2</sub> pod nosem*, *ktoś<sub>1</sub> ma kogoś<sub>2</sub> a. coś<sub>2</sub> pod ręką* i *ktoś<sub>1</sub> ma kogoś<sub>2</sub> a. coś<sub>2</sub> pod bokiem* mogą być używane wymiennie, ale — ogólnie rzecz biorąc — odmiennie selekcionują obiekty, których usytuowanie względem *kogoś<sub>1</sub>* się określa. Różnice te motywuje potoczna wiedza o człowieku. Nos jako najbardziej w przód wysunięta część ciała ludzkiego wyznacza kierunek przednio-tylny. Połączenia *ktoś<sub>1</sub> ma coś<sub>2</sub> przed* a. *pod nosem*, *ktoś<sub>1</sub> ma kogoś<sub>2</sub> pod nosem*, *ktoś<sub>2</sub> a. coś<sub>2</sub> jest pod nosem* niosą zatem prymarnie informację o bliskości w przestrzeni *przed* człowiekiem (por. także zwroty: *ktoś<sub>1</sub> zamyka komuś<sub>2</sub> drzwi przed nosem*, *coś odjechało a. uciekło komuś sprzed* a. *spod nosa*). Za pomocą wyrażenia *pod* a. *przed nosem* można jednak określić również jakąkolwiek bliskość przestrzenną (znajduje to wyraz także w połączeniach *ktoś<sub>1</sub> zabrał* a. *sprzątnął* a. *ukradł komuś<sub>2</sub> coś sprzed nosa*).

Ręka jest częścią ciała, za pomocą której człowiek chwyta i trzyma przedmioty oraz manipuluje nimi. Ma to wpływ na łączliwość frazeologicznych *ktoś<sub>1</sub> ma kogoś<sub>2</sub> a. coś<sub>2</sub> pod ręką*, *ktoś<sub>2</sub> a. coś<sub>2</sub> jest pod ręką*. Nie używa się ich do określenia bliskości każdego człowieka czy przedmiotu, lecz tylko takiego, którym można się posłużyć instrumentalnie, wykorzystać go, skorzystać z jego usług itd.

Relatywnie duże rozmiary boku (czyli prawej lub lewej strony tułowia człowieka) sprawiają, że obiekty, które są względem niego lokalizowane, również muszą być odpowiednio duże. Poprawne jest np. *masz pod ręką igłę i nożyczki?*, ale nie *masz pod bokiem igłę i nożyczki?* I odwrotnie — można powiedzieć *pod bokiem jest nawet kino*, lecz nie *pod ręką jest nawet kino*.

<sup>10</sup> J. Lyons, *Semantyka*, t. 2, Warszawa 1989, s. 293.

I jeszcze jeden potoczny frazeologizm, zawierający nazwę części ciała, używany w jednym ze swoich znaczeń do określenia bliskości przestrzennej dwu osób (grup osób) — *ktoś<sub>1</sub> ma kogoś<sub>2</sub> na karku*. Kark to tylna część ciała, a tył — o czym była już mowa — jest wartościowany ujemnie. Owo wartościowanie zostaje przeniesione na osobę, która znajduje się z tyłu: *ktoś<sub>2</sub>* jest dla *kogoś<sub>1</sub>* osobą niepożądaną, kłopotliwą, przykrą (*ktoś<sub>2</sub>* ściga *kogoś<sub>1</sub>* pilnuje, śledzi itp.)<sup>11</sup>.

Do oznaczania niewielkiej odległości kogoś lub czegoś od pewnego miejsca wykorzystuje się w polszczyźnie potocznej również konstrukcje, których komponentem jest *krok*: *o krok*, *(o) dwa a. trzy kroki*, *(o) kilka a. parę kroków od kogoś*, a. *czegoś*. *Krok* to 'długość drogi, o jaką przesuwa się idący za każdym stąpieniem' (jest zatem jednostką miary, którą — posługując się słowami Lyonsa — „stale nosimy przy sobie”<sup>12</sup>. Informacja o niedużej odległości, uzyskiwana dzięki rzeczownikowi, nie zmienia się, gdy w wyrażeniu występuje człon określający, *wszystkie* wymiennie używane liczebniki komunikują bowiem niewielką liczebność zbioru (*dwa* i *trzy* nie pełnią oczywiście swej funkcji prymarnej). Odpowiednio wyrażenie *ani na krok* znaczy 'nawet na bardzo bliską odległość', *co krok* 'bardzo często, tzn. w niewielkich odległościach od siebie', *na każdym kroku* 'wszędzie' (wyrażenia te mają także inne znaczenia, o czym później).

Jeszcze inny rodzaj antropocentrycznego odniesienia odnajdujemy we frazeologizmie oznaczającym niezbyt dużą odległość — *kamieniem dorzucisz (jak kamieniem dorzucić)*. Wcześniej wymienione związki zawierały nazwy części ciała lub „ludzką” jednostkę miary, tu zaś przywołana została potoczna wiedza o przeciętnych możliwościach człowieka wykonującego pewną czynność.

Również frazeologizmy określające kierunek *prosto jak strzelił* i *ktoś idzie, jedzie, ucieka* itp., *gdzie go oczy a. nogi niosą a. poniosą* mają charakter antropocentryczny. W pierwszym wyrażeniu występuje odesłanie do czynności wykonywanej przez człowieka, natomiast znaczenie drugiego związku okazuje się motywowane, gdy uwzględnimy wiedzę o podstawowych funkcjach poszczególnych części ciała. Kauzatores są tu *oczy*, które służą do patrzenia (prymarnie — wprost przed siebie), lub *nogi*, służące do chodzenia, a nie *głowa*, której zadaniem jest myślenie. Tłumaczy to obecność w strukturze semantycznej komponentów 'wprost przed siebie', 'nie zważając na kierunek drogi', 'bez celu'.

<sup>11</sup> Motywacji ujemnego wartościowania można także dopatrywać się w fakcie, że — jeśli coś jest na karku — jest ciężarem. Tylnie położenie wydaje się jednak ważniejsze, ta sama ujemna ocena spotyka np. działanie za plecami, a więc prymarnie — z tyłu, dopiero sekundarnie poza wiedzą osoby zainteresowanej.

<sup>12</sup> Lyons, *op. cit.*, s. 294.

Z punktu widzenia człowieka mówi się w potocznej polszczyźnie nawet o ukształtowaniu terenu. Wyrażenie *z pieca na łeb* o znaczeniu 'stromo(-y), obniżając(-y) się gwałtownie w dół' niewątpliwie odwołuje się do doświadczeń spadającej osoby.

### Czas

Także wśród s frazeologizowanych określeń czasu jest bardzo wiele takich, których forma ujawnia, że charakterystyka temporalna została dokonana z perspektywy człowieka. Odnajdziemy tutaj jednostki, o których była już mowa w poprzedniej grupie: *coś (jest) na karku, co krok, na każdym kroku*. Nie ma w tym nic dziwnego — w polszczyźnie, podobnie jak w wielu innych językach, czas jest ujmowany w kategoriach przestrzennych, te same jednostki leksykalne służą do określania przestrzeni i czasu<sup>13</sup>. Wymienione połączenia znaczą więc odpowiednio: 'coś niepożądanego, kłopotliwego, przykrego zbliża w czasie, tzn. niedługo nastąpi', 'bardzo często, tzn. wiele razy w niewielkich odstępach czasu od siebie'<sup>14</sup>, 'zawsze'.

Frazeologizmy temporalne są zróżnicowane semantycznie i zwykle wyrażają skomplikowane sensy. Dwie jednostki oznaczają koniec czegoś: *jak nożem uciął* — 'coś skończyło się natychmiast', 'nagle'; *jak a. jakby ręką odjął* — 'coś [choroba, bóle itp.] ustąpiło natychmiast i całkowicie'. Znaczenie związków jest motywowane przez momentalny i skończony charakter ludzkich czynności, które stały się podstawą porównania. Antropocentryczny charakter ma również zwrot *końca czegoś nie widać* 'koniec czegoś (najczęściej pożądanego, upragnionego) nastąpi nieprędko, wiele czasu upłynie zanim coś się skończy'. Mamy tu jeszcze jeden przykład przestrzennego ujęcia czasu — prymarnie połączenie implikuje, że koniec czegoś znajduje się w dużej odległości od osoby patrzącej, w wyniku przeniesienia metaforycznego zostaje wyznaczony analogiczny odcinek na osi czasu. Natomiast frazeologizmy *tylko patrzeć, tylko czekać* określają, że 'coś nastąpi za chwilę, w najbliższym czasie'. I w tych związkach czasowniki ujawniają ludzką perspektywę doświadczania czasu. Podobnie wyraziste odesłanie do człowieka odnajdujemy w zwrocie *ktoś ani się obejrzy i...* Do oznaczenia niewielkiego przedziału temporalnego zostało

<sup>13</sup> Na przykład: *przed, po, w, koło, początek, koniec, długi, krótki*. Na marginesie warto zauważyć, że możliwa jest również sytuacja odwrotna: wyrażanie przestrzeni w jednostkach czasu, przykładowo odległość określa się poprzez podanie czasu potrzebnego na jej pokonanie (w jakiś sposób, ze znaną i mniej więcej stałą prędkością).

<sup>14</sup> Identyczne znaczenie ma frazeologizm *co rusz*. Wydaje się, iż obie jednostki motywuje ta sama sytuacja pozajęzykowa — ruch idącego człowieka.

wyzyskane *verbum* nazywające czynność, zajmującą człowiekowi bardzo mało czasu. Wykonanie ruchu trwa tak krótko, że często nawet nie uświadamia się upływu czasu. Potoczna wiedza o krótkotrwałości ludzkiego działania motywuje też znaczenie frazeologizmu *jak z bicia trząst a strzelił* używanego do określenia szybkiego mijania czasu. Jeśli mówimy, że czas minął szybko, dajemy w istocie wyraz swojemu odczuciu, że coś trwało krócej, czyli zajęło mniejszy przedział czasowy niż przewidywalśmy (niż przewiduje norma). Czas jest bowiem kategorią subiektywną w tym sensie, że ten sam odcinek temporalny może być odbierany przez różnych ludzi, a nawet przez tego samego człowieka w różnych sytuacjach jako mający różną (niekiedy nawet bardzo różną) długość. Oddaje to trafnie potoczne porównanie dużego tempa z krótkim trwaniem pewnej czynności.

Szybkie tempo, tym razem jednak nie upływu czasu, lecz zachodzenia zmian, oznacza wyrażenie *w oczach*. Oczy służą do patrzenia, człowiek zaś nie może patrzeć bez przerwy bardzo długo. Skoro patrzący człowiek potrafi dostrzec następujące po sobie stany rzeczy, muszą je dzielić niewielkie odcinki czasowe, a zatem tempo czynności czy przebiegu procesu jest duże.

Dwie jednostki frazeologiczne *od ręki* i *na poczekaniu* są używane do określenia, że coś zostało wykonane szybko, tzn. w ciągu relatywnie krótkiego czasu i bez zwłoki. W pierwszym wypadku o antropocentryzmie świadczy obecność w składzie komponentowym związku nazwy części ciała, której podstawową funkcją jest praca, natomiast w drugim — rzeczownika odczasownikowego, nazywającego czynność człowieka (motywuje on znaczenie związku: 'tak szybko, że warto poczekać' — 'bardzo szybko, od razu').

Wyrażenie *za jednym zamachem* jest wykładnikiem sensu 'jednocześnie, równocześnie z załatwianiem jakiejś innej sprawy, dzięki tym samym staraniom, zabiegom, wysiłkom'. I w tym związku rzeczownik oznacza działanie typowo ludzkie.

W strukturze semantycznej trzech frazeologizmów występuje komponent 'nigdy' — związek *jak żyję (nie widziałem, nie słyszałem itp.)* ma znaczenie 'nigdy dotąd (nie widziałem, nie słyszałem itp.)', natomiast połączenie *prędzej mi włosy na dłoni wyrosną, jak, a niż..., prędzej mi kaktus na dłoni wyrośnie, jak a. niż...* manifestują przekonanie nadawcy, że coś jest niemożliwe, nie stanie się nigdy. Pierwsze 'nigdy' dotyczy zatem przeszłości, odcinek czasu minionego zostaje wyznaczony z perspektywy osoby mówiącej, a drugie 'nigdy' odnosi się do przyszłości, ma więc inny status: nie wiedzy, lecz wiary. Absolutną wiarę w to, iż pewne zdarzenie nigdy nie zajdzie, wyraża połączenie wyrazów, odwołujące się do

potocznej wiedzy o dłoni (każdy człowiek wie, że jest ona nieowłosioną częścią ciała, na której nic — zatem i kaktus — nie może wyrosnąć).

Wśród frazeologizmów temporalnych o wyraźnej orientacji antropocentrycznej znalazłam tylko jeden nazywający część doby — *dziecinna* a. *smarkata godzina* a. *pora*. W ten sposób określa się potocznie niezbyt późną porę dnia, niezbyt późną godzinę wieczorną. Przymiotniki *dziecinna* i *smarkata* są oczywiście derywowane od nominacji człowieka niedorośłego, a komponent 'początkowe stadium' jest węzłem semowym łączącym znaczenie wyjściowe przymiotnika ze znaczeniem pochodnym, frazeologicznie związanym.

### Ilość, miara

Odniesienia do człowieka są widoczne również w wielu frazeologicznych określeniach ilości i miary. Wiedza o tym, że liczba palców jest nieduża, motywuje znaczenie związku *na palcach jednej ręki policzyć można* ('niewiele, kilka'), natomiast powszechne przekonanie, iż zazwyczaj człowiek ma ogromną liczbę włosów na głowie, znajduje odzwierciedlenie w postaci związku *ktoś ma więcej włosów niż włosów na głowie* ('ktoś ma niesłychanie dużo włosów').

Znaczenie dużej ilości może też być wyrażone w inny sposób — poprzez odwołanie się do znajomości położenia pewnej części ciała względem podłoża. Zarówno nos, jak i uszy są jednymi z najwyższych usytuowanych elementów człowieka. Obserwacja ta została wykorzystana w połączeniach *ktoś ma czegoś po dziurki w nosie* a. *po uszy* a. *powyżej uszu* ('ktoś ma czegoś niepożądanego, przykrego bardzo dużo, za dużo'). Znaczenie jest motywowane potocznym przeświadczeniem, że im coś wyżej sięga (zajmuje więcej miejsca), tym więcej tego jest.

Także frazeologizm *ile dusza zapagnie* jest używany do określenia (bardzo) dużej ilości, tym razem jednak czegoś pożądanego. U podstaw związku leży dualistyczna koncepcja istoty ludzkiej: człowiek ma oprócz ciała duszę i to od niej właśnie zależą wszelkie ludzkie stany, zachowania, działania, chęci, przy czym — co należy podkreślić — pragnienia duszy są nieograniczone, w przeciwieństwie do ograniczonych możliwości ciała.

Wielkość niektórych części ciała traktowana bywa jako jednostka, do której porównuje się wielkość danej rzeczy. Znalazło to odzwierciedlenie w połączeniach: *jak pięść* (*pięść* 'dłoń ze zgiętymi, skurczonymi palcami'), *na palec* (*zakalec na palec* — jednostką miary jest grubość palca, *dziura na palec* — brany jest pod uwagę jego przekrój), *na owinięcie palca* (palec



jest niewielki w porównaniu z całym ciałem człowieka, wiedza o tym motywuje znaczenie ('bardzo mało, trochę').

We frazeologicznych określeniach ilości zostały również utrwalone niewielkie rozmiary paznokcia i zęba: *ktoś ma czegoś za paznokieć* ('ktoś ma czegoś bardzo mało, prawie wcale nie ma'), *tyle co brudu za paznokciem* ('bardzo mało'), *ani za paznokieć* ('nic a nic, zupełnie nic'), *na jeden ząb* ('bardzo mało czegoś do zjedzenia') (tutaj oprócz małości zęba istotna jest jego podstawowa funkcja — gryzienie podczas jedzenia), *ani w ząb* ('zupełnie nic'). Ostatni związek, łączący się z czasownikiem *nie rozumieć*, świadczy o tym, że rozmiary pewnych części człowieka mogą być wykazywane nie tylko do określenia wielkości przedmiotów konkretnych, lecz także stają się podstawą do orzekania o obiektach abstrakcyjnych. Podobnie jest w wypadku frazeologizmów, których znaczenie motywuje wspólna wiedza użytkowników języka, iż włos jest bardzo cienki i relatywnie niewielki: *o (mały) włos* ('mało brakowało, nieomal') (a coś by się stało), *na włos* ('trochę, odrobinę'), *ani na włos, nawet na włos, ani o włos* ('ani trochę, zupełnie nic') (nie chybić, nie spóźnić się, nie zmienić się itd.).

Antropocentryzm cechuje też jednostki frazeologiczne określające dokładność pomiaru. Dwa związki *na oko* i *pi razy oko* mają znaczenie ('w przybliżeniu'). Występuje w nich nazwa części ciała służącej do patrzenia, która ma dla człowieka, oprócz znaczenia biologicznego, podstawowe znaczenie poznawcze. Dzięki temu narządowi zmysłu m.in. zdobywa on orientację przestrzenną, unika niebezpieczeństw, potrafi — naturalnie w sposób przybliżony — ocenić odległość, liczbę, wagę, wzrost, wiek itd. Za pomocą połączenia *ileś czasu z zegarkiem w ręku* wyraża się w potocznej polszczyźnie sens ('nie dłużej niż ileś czasu, dokładnie tyle czasu'). Aż dwa komponenty związku świadczą o tym, że przedział temporalny zostaje wyznaczony przez człowieka: nazwa części ciała i nazwa przyrządu, służącego ludziom do mierzenia i wskazywania czasu. Natomiast znaczenie frazeologizmu *jak obszył* ('akurat tyle, ni mniej ni więcej, równo') jest motywowane przez znaczenie czasownika, nazywającego czynność wykonywaną przez człowieka.

### Intensywność cechy

Antropocentryczny charakter mają również niektóre sfrazeologizowane wykładniki intensywności cechy. O czymś bardzo ciekim mówi się, że jest *cienkie jak włos*, wysoki stopień czystości (także moralnej) określa się za pomocą porównania *czysty jak lza*, zupełną samotność oznacza związek *sam jak palec*, a absolutne ciemności — wyrażenie *ciemno jak w d... u Murzyna*. W związkach tych zostały utrwalone potoczne sądy dotyczące własności pewnych części ciała lub wydzieliny oczu. Na dwa słowa ko-

mentarza zasługuje ostatnie porównanie. Dodatkowym wykładnikiem intensywności jest w nim człon *u Murzyna* — czerń murzyńskiej skóry potęguje według potocznego mniemania ciemność panującą w określonej części ludzkiego ciała. Inny frazeologizm nazywający brak jakiegokolwiek jasności — *ciemno choć oko wykol* — odwołuje się do hipotetycznej sytuacji pozbawienia kogoś narządu wzroku. Natomiast wyrażenie *cicho jak makiem zasiał* motywuje potoczna wiedza o warunkach, w jakich sieje się mak (ziarenka maku są bardzo małe i lekkie, dlatego ich siew wymaga bezwietrznej pogody, ciszy w przyrodzie) <sup>15</sup>.

Przedstawione związki stanowią oczywiście niewielką część frazeologizmów o charakterze antropocentrycznym, jak się wydaje jednak — są one dobrą ilustracją tezy, że w języku-tworze ludzkim zostaje utrwalony obraz rzeczywistości widzianej i doświadczanej przez człowieka, świat, którego najważniejszym składnikiem jest właśnie człowiek. W jednostkach tych ujawnia się typowe dla ludzi odnoszenie wszystkiego do siebie: głównym lokalizatorem, względem którego sytuuje się przedmioty w przestrzeni (wtórnie — także w czasie), jest człowiek i części jego ciała, one to oraz ich własności służą do określenia ilości, miary, a nawet intensywności cechy, wykonywane przez człowieka czynności stają się podstawą charakterystyki temporalnej czy lokatywnej itd. Nietrudno zauważyć, że w skład sfrazeologizowanych określeń temporalnych, częściej niż w skład innych, wchodzi czasowniki lub rzeczowniki dewerbalne. Wyjaśnienie tego faktu jest chyba proste — wyrazy owe oznaczają czynności (stany, procesy), które implikują kategorię czasu, najłatwiej zatem za ich pomocą określić fazę, tempo, współwystępowanie w czasie itp.

Opisane frazeologizmy, podobnie jak wiele innych potocznych związków, np.: *coś stoi na głowie, coś jest postawione na głowie, coś ma ręce i nogi, do góry nogami, jak się patrzy, do d...*, odzwierciedlają w sposób jawny zwykłą antropocentryczną orientację człowieka. Ten subiektywizm oglądu rzeczywistości jest w innych odmianach polszczyzny częściej skrywany, ale zawsze, czasem po bardzo głębokich analizach semantycznych, odkrywamy, że człowieka nie da się usunąć z języka.

<sup>15</sup> Motywację tę podaje, traktując ją jako prawdopodobną, *Nowa księga przysłów i wyrażeń przysłowiowych polskich*, pod red. J. Krzyżanowskiego (Warszawa 1970, t. II, s. 373). Wydaje się jednak, że nie można tu również wykluczyć interpretacji kulturowej — cisza i mak wręcz narzucają skojarzenia ze snem i śmiercią. Potwierdzenia swej intuicji nie znalazłam w literaturze etnolingwistycznej, w przypuszczeniu tym utwierdziła mnie natomiast recenzja pani prof. H. Popowskiej-Taborskiej. Bez względu na to, którą motywację przyjmujemy, frazeologizm zachowuje charakter antropocentryczny.